

# Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/199093,Kazimierz-Krajewski-Ostatni-kresowy-komendant-Anatol-Radziwonik-Olech-19161949.html>  
28.04.2024, 19:09

## Kazimierz Krajewski: Ostatni kresowy komendant. Anatol Radziwonik „Olech” (1916-1949)

**Gdy mówimy o oporze stawianym przez „Żołnierzy Wyklętych” komunistycznej dyktaturze, zapominamy na ogół o tym, co działo się na terenach polskich Ziemi Utraconych, oddanych przez naszych sojuszników Związkowi Sowieckiemu.**



Oddział Anatola Radziwonika „Olecha” podczas ćwiczeń. Kłęczą Anatol Radziwonik „Olech”.  
Leżą: Zygmunt Olechnowicz „Zygma”, Bronisław Makaro „Przybysz”, Bronisław N.N.  
„Potęga”, Waclaw Szwarobowicz „Kiepora” (fot. zbiory K. Krajewskiego)

W Teheranie (28 listopada – 1 grudnia 1943 r.) oraz w Jałcie (4-11 lutego 1945 r.) przywódcy USA i Wielkiej Brytanii wspólnie z Józefem Stalinem – bez wiedzy i zgody Polski zdecydowali o jej granicach oraz przyszłości na długie dziesięciolecia. Działali całkowicie niezgodnie z ustaleniami podpisanej przez siebie Karty atlantyckiej, która w sprawie polskiej okazała się nic nieznaczącym świstkiem papieru. Zgodzili się na definitywne oddanie połowy terytorium Polski – Związkowi Sowieckiemu i na pozostawienie naszego okrojonego w ten sposób kraju w strefie sowieckiej, czyli pod faktyczną sowiecką okupacją.

Te cyniczne decyzje były „zapłatą” daną przez naszych sojuszników Związkowi Sowieckiemu za kolosalny wysiłek w rozgrywającej się w Europie walce z niemiecką III Rzeszą. Zapłatą realizowaną cudzym kosztem – Polski, Litwy, Łotwy, Estonii i innych niepodległych krajów Europy Środkowo-Wschodniej, które na pół wieku zniknęły za

„żelazną kurtyną” stworzoną przez Rosję sowiecką.

Na obszarze oddanym Związkowi Sowieckiemu przez przywódców USA i Wielkiej Brytanii mieszkały miliony naszych rodaków, obywateli RP (przypomnijmy – to województwa wileńskie, nowogródzkie, poleskie, wołyńskie, lwowskie, tarnopolskie, stanisławowskie i spora część białostockiego). Ludzie ci zostali potraktowani całkowicie przedmiotowo, liderzy zachodniej demokracji Roosevelt i Churchill kompletnie nie interesowali się zdaniem, jakie mieszkańcy tego terytorium mieli na temat swej przynależności państwowej. Wiadomo było, że gdyby w okresie konferencji pokojowej 1945 r. przeprowadzono na Kresach II RP uczciwie referendum, ogromna większość mieszkańców, także narodowości niepolskich, mając do wyboru Polskę (nawet tę komunistyczną) lub sowiecki „czerwony raj” (w którym nie istniały prawa obywatelskie, a ludzie umierali z głodu), opowiedziałyby się za przynależnością do państwa polskiego. Nikt nie zamierzał im jednak proponować takiego wyboru.

## **Przywiązanie do Kresów**

Polskie społeczeństwo województw wschodnich nie godziło się jednak na takie przedmiotowe potraktowanie, zresztą nie miało pełnego rozeznania w rzeczywistych intencjach naszych sojuszników i trwało w błędnym przekonaniu, że jest inaczej, niż było w rzeczywistości. Lokalne dowództwa AK oceniały, że celowe będzie przetrwanie polskiej organizacji niepodległościowej na Kresach do czasu zakończenia wojny i oczekiwanej konferencji pokojowej. Później spodziewano się, że konflikt „wolnego świata” z sowieckim imperium zła jest nieunikniony i że przy naszej aktywnej postawie kraj odzyska należne mu granice.

Do lata 1945 r. komendy okręgów Wilno i Nowogródek oraz sztab Inspektoratu Grodzieńskiego AK dotrwały na straconych posterunkach, koordynując polską działalność konspiracyjną i partyzancką. Dość powiedzieć, że od lata 1944 do jesieni 1945 r. na Nowogródzczyźnie poległo w walkach z NKWD około tysiąca polskich partyzantów (to tak, jak byśmy stoczyli tam drugą bitwę o Monte Cassino!), nie licząc tysięcy aresztowanych i wywiezionych do łagrów. Nawet po opuszczeniu Kresów przez dowództwa okręgów AK – walka trwała dalej. Na Nowogródzczyźnie, Wileńszczyźnie i Grodzieńszczyźnie pozostały dość liczne ogniwa sieci konspiracyjnej AK oraz wiele oddziałów i grup partyzanckich. Ludzie biorący udział w polskiej działalności konspiracyjnej i zbrojnej po 1945 r. nadal uważali się za żołnierzy AK. Wywodzili się z patriotycznie nastawionej ludności wiejskiej, która próbowała bronić się przed narzucanym jej siłą nieludzkim ustrojem komunistycznym, dążącym do całkowitego wyniszczenia Polaków na zagarniętych ziemiach.

Propaganda sowiecka, a dziś będąca jej kontynuacją propaganda rosyjska i białoruska, nadal usiłuje przedstawiać ostatnich żołnierzy polskiego podziemia na Nowogródzczyźnie jako złoczyńców i przestępców (zob. np. nakręcony ostatnio przez kinematografię rosyjsko-białoruską serial *Smiersz*, mówiący o walce szlachetnych czekistów z „białopolskimi

bandami” nurzającymi się dosłownie w okrutnych zbrodniach). W rzeczywistości powojenna działalność polskiego podziemia na Ziemiach Utraconych (w Białoruskiej i Litewskiej SRS) była w prostej linii kontynuacją walki o niepodległość Polski zapoczątkowanej jeszcze w okresie II wojny światowej. Uczestnicy polskiej konspiracji mieli pełną świadomość, że nie są żadną „bandą”, jak głosiła propaganda sowiecka, lecz żołnierzami – polskimi partyzantami, że walczą z nieludzkim i zbrodniczym systemem o słuszną sprawę – całość i niepodległość swej Ojczyzny, wolność człowieka i wiarę przodków.

► [Czytaj całość na portalu przystanekhistoria.pl](http://przystanekhistoria.pl)